Dziś: STRONA RADJOWA

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Sobota 13 października 1934 r.

Nr. 281

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

PO TRAGEDJI MARSYLSKIEJ

DYMISJA MINISTRA SARRAUT'A I REKONSTRUKCJA GABINETU.



SARRAUT.

PARYŻ, 12.10 (tel. wł.). **Minister spraw wewnętrznych Sarraut zgłosił swą dymisję. Uważa się on za odpowiedzialnego za swych podwładnych i nie zgodził się, aby tylko ci ostatni ucierpieli. Dlatego też wraz z nimi ustępuje również, aczkolwiek opinja wcale nie życzyła sobie dymisji tak poważnego filara rządu jedności narodowej, jakim jest Sarraut.**

Wobec tego rekonstrukcja obejmie głównie trzy portfele.

Spraw wewnętrznych: kandydaci: Marquette, Laval i Queuille, ten ostatni będący ministrem rolnictwa w obecnym gabinecie.

Spraw zagranicznych: kandydaci: Flandin, Pietri. Najwięcej szans ma minister robót publicznych Flandin ze względu na jego bardzo bliskie stosunki z angielskim światem politycznym.

Sprawiedliwości: kandydaci: Louis Marin oraz prokurator przy trybunale kasacyjnym, Alzatczyk Matter. Należy podkreślić, że kandydatura Louis Marina spotyka się z aprobatą nawet kół lewicowych.

Lista zmodyfikowanego gabinetu zostanie ostatecznie ustalona po pogrzebie Barthou, zapewne na radzie ministerjalnej, która odbędzie się w poniedziałek.

W DRODZE DO JUGOSŁAWJI.

RZYM, 12.10. (PAT). Jugosłowiański pancernik „Dubrovnik" ze zwłokami króla Aleksandra oraz francuski krążownik „Colbert", na którego pokładzie znajduje się minister marynarki Pietri minęły dziś cieśninę messyńską. Na spotkanie obu okrętów wyruszyła eskadra włoska złożona z krążownika i flotylli torpedowców. Okręty włoskie towarzyszą „Dubrovnikowi" na wodach włoskich. W cieśninie messyńskiej nadbrzeżne baterje dały 21 strzałów w chwili, gdy okręt ze zwłokami króla Aleksandra mijał wybrzeże.

PROGRAM POGRZEBU KRÓLA ALEKSANDRA.

BIAŁOGRÓD, 12.10. Ustalony początkowo program pogrzebu króla Aleksandra I Zjednoczyciela musiał być zmieniony wobec nadeszłych wiadomości, iż wskutek burzliwego stanu morza Śródziemnego „Dubrovnik" ze zwłokami króla przybędzie do Splitu ze znacznem opóźnieniem. Zmieniony program uroczystości pogrzebowych przedstawia się obecnie następująco:

Krążownik „Dubrovnik" przywiezie zwłoki królewskie w niedzielę o godz. 6 rano do Splitu. Naprzeciw „Dubrovnika" **wyjedzie cała flota wojenna Jugosławji**, która będzie eskortowała zwłoki aż do portu. Po nabożeństwie w katedrze splickiej ludność miasta i okolicy złoży hołd zmarłemu królowi. O godz. 10 trumna umieszczona zostanie w pociągu specjalnym, który odjedzie do Zagrzebia.

Przybycie pociągu specjalnego do Zagrzebia nastąpi w niedzielę wieczorem, a odjazd w dalszą drogę do Białogrodu w poniedziałek rano. Na dworcu w Białogrodzie oczekiwać będą przybycia pociągu członkowie rządu i władz wojskowych, a także rada regencyjna w komplecie. Zwłoki królewskie w uroczystym pochodzie przeniesione będą z dworca do starego zamku, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo żałobne.
żone zostaną zwłoki królewskie będzie
Przez wtorek i środę kaplica, gdzie złodostępna dla publiczności. W środę o północy żałobny orszak ze zwłokami króla ruszy ze starego zamku do katedry białogrodzkiej.

W dniu 18 b.m. odbędzie się w katedrze uroczyste Requiem, poczem zwłoki przeniesione zostaną do kościoła w Oplenac, gdzie odbędzie się złożenie ich do mauzoleum Karadżordżewiczów. W pogrzebie reprezentowane będą wszystkie oddziały wojskowe Jugosławji i ludność cywilna ze wszystkich prowincyj.



POWITANIE MŁODEGO KRÓLA PIOTRA W LONDYNIE.



Morderca króla Piotr Kaleman.

POSZUKIWANIE WSPÓLNIKA MORDERCY.

PARYŻ, 12.10. (PAT). Policja poszukuje osobnika, który zdołał wymknąć się żandarmom w Fontainebleau. Władze policyjne przypuszczają, że poszukiwanym przez nie człowiekiem jest krawiec nazwiskiem Willingter, urodzony w roku 1912 w Monachjum.

PARYŻ, 12.10. (PAT). Nadesłany z miejscowości Annemasse raport policyjny stwierdza, że Raitiez, występujący pod nazwiskiem Benesza oraz Nowak należą do jugosłowiańskiej organizacji terrorystycznej, znajdującej się pod dowództwem Pwelica. Nowak był już wydalony z Francji po odsiedzeniu 4-miesięcznej kary więzienia w Marsylji za kradzież. Powtórnie Nowak aresztowany był w początkach r.b. w Nicei.



11-letni król Jugosławji Piotr w towarzystwie babki królowej Marji rumuńskiej.

MOSKWA, 12.10. (PAT). W dzisiejszych „Izwiestjach" poraz pierwszy od czasu istnienia prasy sowieckiej ukazał się nekrolog, w którym ambasador francuski zawiadamia o nabożeństwie żałobnem za duszę ministra Barthou, która odbędzie się 13 b.m. w miejscowym kościele francuskim.

Arcybiskup łotewski

został zamordowany.

RYGA, 12.10. Dziś rano obiegła stolicę Łotwy wstrząsająca wieść: **zamordowano głowę kościoła prawosławnego w Łotwie, arcybiskupa Jana Pommera i podpalono pałac arcybiskupi.**

Zbrodnia wykryta została w niezwykły sposób. Krótko po północy straż ogniowa ryska zaalarmowana została pożarem w willowej dzielnicy miasta. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że płonie pałac arcybiskupi. Po krótkiej akcji ratunkowej pożar zdołano stłumić.

Gdy strażacy weszli do wnętrza willi, dokonali strasznego odkrycia. W jednym z odległych pokojów, leżących na uboczu, **znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki arcybiskupa.** Leżały one przykryte słomą i trojgiem drzwi, wyrwanych z futryn w innych pokojach.

Policja przypuszcza, iż straszliwa ta zbrodnia, pozostaje w związku z procesem o wielkie nadużycia i sprzeniewierzenia pieniędzy kościelnych, który to proces odbyć się ma w najbliższych dniach w Rydze. W rozprawie tej arcybiskup Pommer miał wystąpić jako główny świadek oskarżenia.

Zamordowany arcybiskup ryski i całej Łotwy ks. Jan Pommer **przebywał w swoim czasie w Polsce, jako rektor prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie.** Po ogłoszeniu niepodległości państwa łotewskiego arcybiskup Pommer, z pochodzenia Łotysz, zajął wysokie stanowisko w hierarchji kościelnej na Łotwie.

Arcybiskup Pommer, jako głowa cerkwi prawosławnej na Łotwie, cieszył się niezwykłą popularnością wśród wiernych.

Mimo ascetycznego trybu życia arcybiskup Pommer odgrywał wielką rolę w sferach politycznych, kandydując kilkakrotnie w charakterze posła na sejm. Ostatniemi czasy prowadził walkę z socjal-demokracją łotewską, której zarzucał chęć wyzyskania cerkwi dla polityki. Spowodu zabrania mu przez państwo pałacu biskupiego, który został przemieniony na gmach urzędu, arcybiskup Jan zamieszkiwał stale w podziemiach soboru prawosławnego w Rydze.

Mord jak należy sądzić, nastąpił nie w pałacu, lecz w willi biskupiej pod Rygą, gdzie arcybiskup Pommer chwilowo przebywał

Dziś w numerze

Wspomnienia o królu Aleksandrze.

NASTĘPCA TRONU — ALEKSANDER JAKO DOWÓDCA. — ROZMOWA M. M. BRESZKO - BRESZKOWSKIEGO Z KRÓLEWICZEM ALEKSANDREM. — KSIĄŻE REGENT PODCZAS WOJNY.

Znany rosyjski pisarz M. M. Breszko-Breszkowski, (syn niedawno zmarłej „babci rewolucji" Breszko - Breszkowskiej), zamieszcza na łamach paryskiego pisma rosyjskiego „Iljustrirovannaja Rossija" kilka wymownych wspomnień o królu Aleksandrze, z czasów kiedy był jeszcze następcą tronu.

Rok 1912. Macedońska jesień. Drzewa w złotej szacie. Jak ciekacy ołów wezbrały rwące rzeki...

Wojna, która przeszła do historji jako „pierwsza wojna bałkańska. Serbja stawia wszystko na jedną kartę. Napięła wszystkie swoje siły. Zmobilizowała 400.000 żołnierzy z ludności liczącej bez mała 3.000.000.

Pierwsza wielka bitwa pod Kumanowem: miasteczko zamieszkałe przez ujarzmionych Serbów i nawpół dzikich Albańczyków. Zamiast domów mieli tam małe fortece z strzelnicami zamiast okien. Na minaretach meczetów były punkty obserwacyjne 130 - tysięcznej armji tureckiej, wyszkolonej przez niemieckich instruktorów. Dowódcą tureckim był utalentowany Dżawid - Pasza. Przeciw nim staje około 80.000 żołnierzy pod dowództwem 23-letniego następcy tronu Karadżordżewicza. Po stronie tureckiej nietylko przewaga liczebna, nietylko nadmiar broni, ale i korzystniejsza pozycja...

Kumanowo jest dla Serbji kluczem do Macedonji, do szerokiego terytorjum, które nazywa się starą Serbją i do zagadkowej średniowiecznej Albanji.

Nie wierząc swym oczom, na swych wysokich iglastych minaretach opaleni oficerowie tureckiego sztabu przykładali lunety do oczu. Jedni blondyni, Prusacy — również we fezach... Przednie linje nieprzyjacielskich okopów — z kumanowskich pagórków widziano całą dolinę z rozwiniętemi szeregami Serbów jak na dłoni — swobodnie objeżdża młodociany jeździec w mundurze pułkownika piechoty. Jest to — królewicz Aleksander. Czy był już podobny wypadek, aby w warunkach nowoczesnej wojny najwyższy dowódca na koniu prowadził za sobą oddziały w nieprzyjacielski ogień karabinów?

Żywiołowym atakiem zdruzgotali Serbowie najlepsze pułki Dżawida - Paszy, które przycwałowały do Monastyru, aby tam połączyć się ze świeżą i silną załogą miasta.

Atak prowadził następca tronu Aleksander i on pierwszy wkroczył do wyzwolonego Kumanowa, obsypywany ogniem fanatycznych Albańczyków. Zawrotne były sukcesy serbskiej broni.... Aleksander stał się nietylko bożyszczem i bohaterem narodowym w swym kraju, ale i w Europie, wszystkie usta wymawiały jego imię.... W Belgradzie część korpusu dyplomatycznego zachwycała się mężnością księcia, ale zarazem wyrażano obawy: Następca tronu nie powinien ryzykować swego życia.... Natomiast austrjacki poseł, baron Giesl ogarnięty został paniką. Wiedeń ani na chwile nie wątpił, że Serbowie już w pierwszej walce pokonani zostaną przez Turków. Co będzie dalej? Szczęście wojenne jest nastrojowe jak kobieta...

Serbowie nie spoczęli na kumanowskich laurach. Trzeba było prześladować wroga aż do zupełnego zniszczenia. W tych chłodnych jesiennych deszczowych dniach królewicz Aleksander poważnie się przeziębił i pod Prilepem ogarnięty został gorączką i leżał w wązkiem połowem łóżku. Wiedząc, że armja zbliża się do Monastyru, chciał za wszelką cenę być wśród swych żołnierzy. Lekarze jednak nie pozwolili. I w nocy, tajnie okłamawszy czujność lekarzy, z adjutantem pośpieszył do Monastyru. Przyjście najwyższego dowódcy, wychudłego, słabo trzymającego się w siodle, drżącego od gorączki, z chorobliwym połyskiem swych pięknych oczu — podniosło ducha armji, która ocknęła się w najgorszych warunkach pozycyjnych. Dwa pułki walczyły przez całych ośm godzin, stojąc niemal pod brodę w jesiennej zimnej wodzie. Pod Monastyrem Serbowie już na głowę pobili Dżawida - Paszę. Uciekając zdemoralizowane bandy nie były już straszliwą armją turecką.... Serbja uzyskała całą Macedonję, aż po Saloniki i całą Starą Serbję.

Na wiosnę 1914 r. M. M. Breszko-Breszkowskij wysłany został w charakterze korespondenta dwóch pism petersburskich do Serbji. Przybył również do miejscowości kąpielowej Brinjaczka Banja, gdzie wówczas przebywał królewicz Aleksander. Pisarz rosyjski opowiada:

Rezydencja królewicza Aleksandra, willa „Agnesa", mały skromny budynek. Tylko dwaj strażnicy, dwaj olbrzymi w niedźwiedzich czapkach i husarskich płaszczach z białemi sznurami świadczą, że w willi mieszka następca tronu. Na zapytanie o księcia, jego sekretarz Jelenicz odpowiada: **Jego Wysokość wyjechał na cały dzień aby kierować budową pontonowego Mostu przez Morawę...** Jutro może być pan przyjęty na audjencji. Rano byłem w parku. Przedemną nagle, niespodziewanie wyrósł Jelenicz. Cicho mówi do mnie: Proszę popatrzeć.... Kilkadziesiąt kroków od nas stał młody pułkownik z typowo jugosłowiańskim profilem, który rozmawiał z grupą prostych chłopów, kobiet, staruszek i dzieci Chwilami pułkownik mówił coś do starego wysokiego adjutanta, który szybko coś zapisywał. Tak dzieje się każdego rana — objaśnia Jelenicz. Nie było wypadku, by Jego Wysokość nie przyjął i nie wysłuchał inwalidy, wdowę czy sieroty. Nie było też ani jednej niespełnionej prośby. Następca tronu najbardziej lubi dzieci...

Za kilka minut zostałem przedstawiony księciu. Przyznam się, że byłem nadzwyczaj zmieszany. Zdenerwowanie zniknęło z chwilą, kiedy następca tronu uścisnął mą dłoń.

Drugiego dnia w rozmowie mówił następca tronu z wielkim entuzjazmem o pokojowej twórczej pracy w oswobodzonych krajach. Nastroje były niezamącone... Nowych wstrząsów i burzy młody regent nie przewidywał, tak samo jak nie przewidywał ich nikt....

Miesiąc spędziłem w podróży po Macedonji i Starej Serbji. Potem wyjechałem do Wenecji, aby odpocząć. Ogrzewając się na plaży, dowiedziałem się o zamachu sarajewskim. Wróciłem do hotelu, gdzie czekała na mnie depesza: „Natychmiast wyjechać do Belgradu" Jak huragan biegły wypadki.... Przed wielkim egzaminem stanął młody regent. W porównaniu z niemi, pierwsza bałkańska wojna była tylko marszem wojska. Ale wyszedł z nich — nie bójmy się słowa — jako tytan... Czy trzeba przypominać? Serbja cierpiała jak nikt inny i jak nikt inny biła się z wrogiem. Dla zdobycia Belgradu Wilhelm wysłał najlepsze oddziały. W serbskiej stolicy powitane były takim bojem, jaki przeżyli chyba tylko napoleońscy grenadjerzy w Saragossie. Niemcy nietylko zalali Serbję ale ją także spustoszyli. Zdawało się, że niema zbawienja. Serbowie nie upadli na duchu, bowiem ich najwyższy wódz nie stracił mężności. Trzeba było za wszelką cenę przebić się przez nieprzyjacielskie szeregi. Resztkom miljonowej armji.... A jakim resztkom. Tych 80.000 ludzi, to nie ludzie, ale cienie. Obdarci, zgłodniali, bez broni, bez naboi, bez najkonieczniejszego sprzętu. Książę regent obmyślał genjalny manewr. Pomyślał i uskutecznił... Było to cofanie się przez zlodowaciałe skały Albanji do brzegów Serbji, dokąd aljanckie dowództwo przyśle zapasy i skąd wyprawi Serbów na zbawienną wyspę Korfu, gdzie można będzie przystąpić do reorganizacji armji, aby już z salonickiego frontu rozpocząć dzieło wyzwolenia ojczyzny...

Albańska Golgota — te straszliwe pełne zgrozy tygodnie.... W trzaskającym mrozie przezwyciężali Serbowie strome, gołe skały. Artylerja rzucała się w przepaść skalistą a żołnierze i oficerowie to już nie cienie, ale widma, męczone kurczowym głodem. Oparci o siebie wlekli się 75-letni król Piotr i Pasicz. Nocowali pod gołem niebem. Górski wicher mroził ich aż do kości.... W albańskich wioskach nie było można dostać niczego. Następca tronu tylko dzięki olbrzymim wysiłkom trzymał się na nogach tak jak ostatni jego żołnierz wycieńczony, głodny a oprócz tego chory. Ostatecznie musiał położyć się w albańskiej „kuli" gdzie jeden z polnych chirurgów dokonał zbawiennej operacji.

Za pół roku „armja widm" stała się znowu armją lwów. Ze swym wodzem na czele kilkoma atakami oczyściła całą Macedonję, całą swą ojczyznę i triumfalnie wkroczyła do Belgradu... W wielkim boju, w życiodajnym ogniu wykuł bohaterski król Aleksander swą Jugosławję....

C. P.



Przeniesienie zwłok króla Aleksandra z prefektury w Marsylji do portu na pokład krążownika „Dubrownik". Z lewej strony stoją: królowa Marja — wdowa i prezydent Francji Lebrun. (Zdjęcie przesłane drogą radjową).



Mauzoleum rodu Karadżordżewiczów, a Topola (Stara Serbia), gdzie spoczną zwłoki króla Aleksandra.

Walki w Hiszpanji trwają nadal

PARYŻ, 12.10. (PAT). Według doniesień z Madrytu wojska rządowe zajęły wioskę Sabero, w której powstańcy ogłosili ustrój komunistyczny. W Asturji współdziała z wojskiem 5 eskadr lotniczych. Starożytna katedra z połowy XIV w. w Oviedo w Asturji, w której znajdowały się przecenne dzieła sztuki spłonęła.

Zjazd kuratorów w Warszawie.

WARSZAWA, 12.10. (PAT). W gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbywa się 3-dniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Obradom przewodniczy minister Jędrzejewicz. W godzinach południowych przybyli na zjazd z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych wiceminister Krychowski, dyr. departamentu Kawecki i nacz. Suchanek.

ZMIANY

W POLICJI.

WARSZAWA, 12.10. (PAT). Na stanowiskach komendantów wojewódzkich policji państwowej dokonane zostały następujące zmiany: Insepktor Czyniowski Edmund mianowany został komendantem wojewódzkim P. P. w Białymstoku, insp. Płotnicki Jan komendantem wojewódzkim P. P. w Tarnopolu, pinsp. Albczyński komendantem wojewódzkim P. P. w Nowogródku, podinsp. Izydorczyk komendantem wojewódzkim P. P. w Lublinie, podinsp. Kozielski Marjan, komendantem P. P. na miasto stoł. Warszawę, podinsp. Łoziński komendantem wojewódzkim w Warszawie.

„Strzeżcie Jugosławji"

Skutki zamordowania króla.

Przedwczesna śmierć króla Aleksandra jest ciężkim ciosem dla Jugosławji. Pomijając osobiste zalety zmarłego monarchy, autorytet i uznanie jakim się cieszył wśród swoich, zgon jego ze względów ściśle politycznych przynosi Jugosławji wiele niebezpiecznych trudności. Na tronie zasiądzie król Piotr II, będący jeszcze dzieckiem i przez długie lata niezdolny do rządzenia krajem. Faktyczne rządy przejdą obecnie na Regencję, ciało wielogłowe i pozbawione, siłą rzeczy, tego autorytetu, który jest potrzebny do pełnienia wysokich funkcyj monarszych.

Tymczasem położenie polityczne Jugosławji jest wyjątkowo trudne. Składają się na to zarówno skomplikowane stosunki wewnętrzne, jak i sytuacja zewnętrzna.

Jugosławja znajduje się zaledwie na progu konsolidacji. Jej życie polityczne cechują silne antagonizmy narodowościowe, wyrażające się niejednokrotnie w sposób bardzo radykalny. Obok prawosławnych Serbów, którzy chociaż nie stanowią większości w państwie sprawują jego rządy, na plan pierwszy wysuwają się mniej liczni, ale cywilizacyjnie bez porównania wyżej stojący — katoliccy Kroaci.

Niemal od początku wre pomiędzy nimi zacięta walka polityczna, która w okresie rządów parlamentarnych doszła do bardzo ostrego nasilenia. Zmiana ustroju, jakiej dokonał przed paru laty król Aleksander, ograniczając parlamentaryzm i wzmacniając centralizm, walkę tę w pewnym stopniu usunęła z widowni życia politycznego. Niemniej jednak nie wyschły jej źródła i przy sprzyjających okolicznościach może ona wybuchnąć ze wzmożonem napięciem.

Sprawa kroacka nie wyczerpuje zagadnień narodowościowych w Jugosławji. Istnieje tam ponadto zagoniona kwestja macedońska. Macedońscy rewolucjoniści znani są światu nie od dziś. Ich metody, determinacja i rozległe wpływy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla państwa jugosłowiańskiego.

Obok zagadnień narodowościowych nagromadziło się w Jugosławji sporo trudności, związanych z nieustalonym faktycznie ustrojem rządu. Dyktatura królewska, pomyślana jako faza przejściowa, znajduje sporo przeciwników nawet wśród rodowitych Serbów. Ostatnio podejmowane próby złagodzenia systemu nie zadowoliły tych przeciwników. W tym stanie rzeczy, zgon króla i przejście władzy w ręce Regencji grozi szeregiem poważnych następstw, które mogą doprowadzić państwo do niebezpiecznych wstrząsów wewnętrznych.

Sytuacja zewnętrzna Jugosławji, jak nadmieniliśmy na początku, również nie przedstawia się najlepiej. Naprężone stosunki z Włochami, dawny, ostry antagonizm z Bułgarją, wreszcie obchodząca blisko Jugosławję kwestja austrjacka, wysuwa cały szereg zagadnień pierwszorzędnego znaczenia. Opierając się na przyjaźni z Francją, król Aleksander usiłował trudności zewnętrzne Jugosławji złagodzić. Przedewszystkiem podjął próbę naprawienia stosunków z Bułgarją. We wrześniu rb. nastąpiły wizyty króla Borysa w Białogrodzie i króla Aleksandra w Sofji. Wynikiem tych wizyt i związanych z niemi narad, było wyraźne odprężenie stosunków, które rokowało jak najlepsze nadzieje.

Francuski projekt paktu śródziemnomorskiego, do którego miały przystąpić Włochy i Jugosławja, dawał możność, łącznie z zamierzonem zbliżeniem Włoch i Francji, zabrać się do rozwiązania najtrudniejszej obecnie w polityce jugosłowiańskiej kwestji — stosunków z Włochami. Nie jest to sprawa prosta. Na drodze do jej rozwiązania piętrzy się cały szereg poważnych trudności, jednakowoż zarówno Francja jak i Jugosławja były, zdaje się, zdecydowane trudności te pokonać.

Nagła śmierć króla, który padł z ręki mordercy, działającego z nieznanych nam dotychczas pobudek i poduszczeń, w dużym stopniu utrudnia pomyślne zakończenie tych rozległych poczynań. Łącznie z następstwami, jakie zgon monarchy wywołać może w życiu wewnętrznem państwa, śmierć ta wytwarza dla Jugosławji sytuację bardzo poważną.

Widocznie król Aleksander dobrze zdawał sobie sprawę z tego, kiedy umierając wypowiedział do otoczenia swoje ostatnie słowa: „Strzeżcie Jugosławji". Słowa te świadczą nietylko o wielkiem sercu monarchy, którego ostatnią myślą była ojczyzna, ale i o powadze niebezpieczeństw, jakie mogą zagrozić jego krajowi.



PAŁAC KRÓLEWSKI W BELGRADZIE

w najbliższych dniach będzie miejscem historycznych uroczystości: tu przywiezione zostaną zwłoki zamordowanego króla Aleksandra i tu odbędzie się koronacja młodego króla Piotra II.

PIERWSZY PROCES O.N.R.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Warszawie odbył się pierwszy proces o należenie do tajnej organizacji p. n. „Obozu Narodowej Rewolucji". Na ławie oskarżonych zasiadła panna Irena Bądzyńska. Proces jej wywołał powszechne zainteresowanie.

Od samego rana w przedsionku i na schodach sądu gromadziły się tłumy młodych ludzi. O godzinie 1 popołudniu panna Bądzyńska wprowadzona została na salę pod eskortą policjanta. Jest to młoda, licząca około 20 lat, osoba, na twarzy której widać ślady zmęczenia spowodowanego długiem więzieniem. Bądzyńska aresztowana została razem z inną grupą członków byłego O. N. R. Oskarżona była z art. 165 k. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia za przynależność do tajnej organizacji. Broni ją adwokat Przyjemski.

Sprawę rozpatrywał sędzia Dąbrowa. Oskarżenie wnosił prokurator Kożuchowski. Na jego wniosek proces toczył się **przy drzwiach zamkniętych, co motywowano względami bez pieczeństwa państwa i zachowaniem tajemnicy.** W charakterze świadków występowały tylko 3 osoby, a mianowicie urzędnik policji śledczej Rogowski, urzędnik referatu policyjnego w komisarjacie rządu Kalina i niejaka Kamieńska. Wydzielenie procesu Bądzyńskiej mimo, że była ona aresztowana razem z innymi członkami byłego O. N. R. spowodowało różne komentarze. W kuluarach krążyły pogłoski, że nie jest to rzecz przypadku, lecz że p. Bądzyńska miała podobno złożyć jakieś zeznania, które obciążają pozostałych oskarżonych. Proces ich odbędzie się 27 b.m. możliwem jest, że wówczas powołana będzie p. Bądzyńska w charakterze świadka.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd ogłosił wyrok skazujący Bądzyńską na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem na 5 lat. Po wyroku sąd wydał nakaz wypuszczenia zasądzonej z aresztu.

Zamachy na głowy KORONOWANE.

Krwawe morderstwo w Marsylji powiększa długą listę zamachów, których ofiarą padały w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat głowy koronowane i prezydenci państw.

Jednym z najstraszniejszych był zamach rosyjskich nihilistów na cara Aleksandra II, który zginął 13 marca 1881 r., dosłownie rozszarpany przez rzuconą pod powóz bombę.

Tragiczną śmiercią zginęła też cesarzowa austrjacka Elżbieta, zamordowana w Szwecji w r. 1898 przez anarchistę, Włocha Luccheni'ego.

Również anarchista, Brasci, zamordował króla włoskiego Humberta w lipcu 1900, strzelając do niego z rewolweru.

W roku 1915 zamordowany został król grecki Jerzy. Rok 1914 przyniósł mord w Serajewie.

W świeżej pamięci mamy też jeszcze zamordowanie w r. 1903 przez spiskowców wojskowych króla serbskiego Aleksandra I. Obrenowicza wraz z jego małżonką Dragą Maszin.

W roku 1909 zginął z ręki mordercy król Carlos II portugalski.

Z prezydentów Francji padli ofiarą zamachu Sadi Carnot, zamordowany w r. 1894 w Lyonie przez anarchistę, oraz ostatnio prez. Doumer, zastrzelony przez Gorgułowa.

Również i dwaj prezydenci Stanów Zjednoczonych zginęli z ręki zamachowców. Najgłośniejszem było zamordowanie prezydenta Abrahama Lincolna w roku 1865, podczas przedstawienia w teatrze Richmond. Drugą ofiarą zamachu był w roku 1901 prezydent Mac Kinley.

Zapisujcie się na członków LOPP.

700.000 DZIECI BEZ SZKOŁY

W OBRONIE BYTU SZKOŁY POWSZECHNEJ

Coraz to większą troską, już nietylko świat nauczycielski, ale i wszystkich obywateli, napełnia los szkolnictwa w Polsce. Chodzi tu zwłaszcza o szkołę powszechną. Z roku na rok bowiem zwiększa się ilość dzieci, nieobjętych obowiązkiem szkolnym, dochodząca w chwili obecnej do 700.000. Jednocześnie zamiast wzrastać proporcjonalnie do przyrostu dzieci, zmniejsza się ilość etatów nauczycielskich, wzrasta przeładowanie klas dziećmi. Na rok szkolny 1934-35 przypada 5.412.000 dzieci, przyczem ilość nauczycieli jest o 4.000 mniejsza, niż mieliśmy w roku szkolnym 1930-31, gdy we wszystkich szkołach uczyło się 3.800.000 dzieci.

Do pełnego zrealizowania obowiązku szkolnego brak nam ok. 17.000 nauczycieli.

Tymczasem dowiadujemy się, że władze szkolne noszą się z zamiarem, w związku z trudnościami finansowemi państwa, wprowadzić opłaty w szkołach powszechnych, a nawet obniżyć ich poziom. **Równoważne to jest zniesieniu bezpłatności szkoły powszechnej oraz obniżeniu obowiązku szkolnego.**

Przekreśla się przez to zasadę stosowania rygoru za nieuczęszczanie do szkoły, skoro wypełnienie obowiązku będzie uzależnione nie od dobrej woli rodziców, ale od ich możliwości finansowych. Sprzeciwia się to postanowieniom Konstytucji, że **nauka w Polsce jest powszechna i obowiązkowa** dla wszystkich obywateli, oraz **bezpłatna.**

Zastanówmy się przedewszystkiem czy wogóle jest celowem w obecnych warunkach materjalnych, a zwłaszcza warunkach życia wsi polskiej, nakładać nawet kilkuzłotowe opłaty za szkołę? Kto na wsi te opłaty ureguluje? Chyba tylko zamożniejsi mieszkańcy wsi. Ale ci są w mniejszości. Większość, ta biedna większość, której nie stać na zapłacenie podatku, nie będzie mogła pozwolić sobie na opłacenie nauki w szkole. Uderza to w zasadę demokratycznego wychowania społeczeństwa przez szkołę, wytworzy na wsi coś w rodzaju kast, mniejszości narodowe zaś skieruje do swych własnych szkół, gdyż skoro ma być płatna polska szkoła, to o ile chcą oni korzystać z oświaty za opłatą, to wolą ją mieć w swoich szkołach narodowościowych.

Nie trzeba dodawać, jak zmniejsze nie szkół wyżej zorganizowanych odbić się może fatalnie na kulturze rolniczej wsi, której ośrodkami winny być szkoły rolnicze. Dla tych ostatnich podłożem rekrutacji są szkoły powszechne wyżej zorganizowane.

Poziom szkoły powszechnej odbije się także niewątpliwie na wszystkich dziedzinach życia tak gospodarczego, społecznego, jak i kulturalnego, w których potrzebny jest światły i odpowiednio wyrobiony obywatel. Dlatego nie możemy nie wypowiedzieć groźnego memento w chwili obecnej, które nie uprzytomniłoby nam konsekwencyj, na jakie narażamy nasze młode państwo.

Wtedy, bowiem, gdy w otaczających nas państwach zwiększa się ilość lat obowiązku szkolnego do 9 a nawet 10 lat, my zdążamy w konsekwencji do obniżenia siedmioletniego obowiązku szkolnego.

Szkolnictwo polskie i bez tego znajduje się w katastrofalnem położeniu, nie trzeba mu jeszcze bardziej utrudniać pracy.

Musimy podjąć energiczną akcję ratowniczą, celem zwiększenia ilości etatów nauczycielskich i uruchomienia akcji budownictwa szkolnego, a deficyt budżetowy pokryć z innych źródeł — jakich — niech się zastanowią miarodajne czynniki państwowe

GŁOSY PUBLICZNE

OPŁATY ZA KORZYSTANIE

Z SZATNI W DĄBROWIE.

Od grona pracowników z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Teatr sosnowiecki przyjeżdżał już kilka razy do Dąbrowy i przedstawienia, które dawał w resursie, cieszyły się zasłużonem powodzeniem. Widać, iż społeczeństwo dąbrowskie docenia należycie, czem jest żywe słowo ze sceny i w miarę możności popiera tę kulturalną placówkę. Tembardziej, że i dyrekcja teatru, mając na uwadze dzisiejsze ciężkie warunki, ustaliła przystępne ceny biletów, bo już od 50 groszy.

Sądzimy, że zarząd resursy również poszedł dyrekcji na rękę, pobierając zapewne niewielkie opłaty za wynajęcie sali. Nie możemy tylko jednego zrozumieć: dlaczego w szatni resursy za przyjęcie palta lub kapelusza na przechowanie trzeba płacić 30 groszy? Uważamy, że jest to stanowczo zadużo. Przecież te 30 groszy przy bilecie 1-złotowym (których się sprzedaje prawie najwięcej) stanowi 30% ceny biletu, a przy bilecie o niższej cenie — wynosi jeszcze więcej, bo nawet dochodzi do 60%. Powie może ktoś, iż można nie korzystać z szatni i wejść na salę w palcie, trzymając kapelusz w ręku. Tak, lecz nie dla wszystkich jest to wygodne i nie każdy sobie tego życzy. Zresztą, publiczność w teatrze na sali powinna się znajdować bez wierzchniego okrycia.

Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, iż pobieranie opłat za garderobę w tej wysokości zniechęca wiele osób do pójścia do teatru, bowiem wówczas w rachubę wchodzi już nietylko koszt biletu, lecz także i koszt garderoby, co znacznie podwyższa wydatek na teatr. a z czem, szczególniej obecnie, liczyć się trzeba.

Mamy wrażenie, że gdyby opłata za korzystanie z szatni została obniżona np. do 10 groszy, o czem wywieszonoby przy wejściu odpowiednie zawiadomienie, wpływy z szatni nietylkoby się nie zmniejszyły, ale przeciwnie — wzrosły, gdyż wtedy mało znalazłoby się takich osób, któreby z niej korzystać nie chciały.

Sala resursy jest obliczona na około 300 miejsc. Niechby tylko z szatni za opłatą po 10 groszy korzystało 150 osób, uczyni to 15 złotych. Czyżby dla portjera za 3 godziny pilnowania ubrania ta kwota była za mała? Czy aktor, biorący udział w sztuce za swoją pracę zawsze otrzyma 15 złotych?

Oczywista, w czasie karnawału, kiedy ktoś zostawia w szatni palta, kapelusze i inne części ubrania przez całą noc, opłata 30 lub nawet 50 groszy nie jest zbyt wielką. Ale wówczas, kiedy chodzi o teatr, jest bezwzględnie i stanowczo za wysoką.

Apelujemy więc do zarządu resursy, bo to od niego chyba zależy, aby zechciał wziąć powyższe pod uwagę i spowodował obniżenie opłat za korzystanie z szatni do minimum. Apelujemy tem goręcej, że znakomite przedstawienia teatru zdobywają coraz szerszy rozgłos w Dąbrowie i coraz więcej osób chciałoby uczęszczać na przedstawienia. Tymczasem „polityka szatniana" może skutecznie przeciwdziałać frekwencji. A dążeniem naszem powinno być, aby widownie na przedstawieniach były przepełnione.

Kontrola nad dowożonemi wędlinami

nietylko w Sosnowcu, ale i w Dąbrowie.

Wczoraj pisaliśmy o uruchomieniu stacji kontrolnej badającej wędliny przywożone do Sosnowca, podkreślając duże jej znaczenie w akcji mającej na celu chronienie zdrowia mieszkańców. Stacja kontrolna znajduje się w rzeźni miejskiej (przez pomyłkę napisaliśmy, że na dworcu), gdzie znajdują się odpowiednie urządzenia i może być wykorzystany personel zatrudniony przy rzeźni miejskiej. Jak się dowiadujemy, kontrola nad sprowadzanemi wędlinami wprowadzona została również dzięki staraniom zarządu miasta i w Dąbrowie. W ten sposób w dwóch miastach Zagłębia, dzięki zrozumieniu zarządów miast konieczności podjęcia akcji w chronieniu zdrowia obywateli zaprowadzone zostało przy musowe badanie trychinoskopowe, kładąc kres możliwościom zatruwania najbiedniejszych mieszkańców.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

13 Sobota — Dziś Edwarda — Jutro Maliksta — Wschód słońca 6 m. 02. — Zachód „ 16 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE „Nędznicy"
EDEN: Twe usta kłamią.
PAŁACE: Burza.

× **ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. KRÓLA JUGOSŁAWJI I Ś. P. MIN. BARTHOU.** W niedzielę, dnia 14 b.m. o godzinie 12½ w cerkwi prawosławnej w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. króla Jugosławji Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Francji L. Barthou.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** Zarząd koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu przypomina swym członkom, iż w niedzielę, dnia 14 b.m. odbędą się strzelania z broni małokalibrowej na strzelnicy przy ul. Aleja od godz. 9 do 10.30. Równocześnie podaje do wiadomości, iż wykład dla uczestników kursu O.P.G. odbędzie się dnia 16 b.m. t. j. we wtorek o godz. 20 w sali Związku (ul. Warszawska).

× **Z KOMITETU T.P.B.P.S.P. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.** Sekcja imprezowa Komitetu budowy publicznych szkół powszechnych w Dąbrowie Górniczej urządza na zakończenie Tygodnia akademje w Resursie miejskiej w niedzielę, t. j. 14 b.m. o godz. 11 przed południem. Na program złożą się: przemówienie p. prezydenta Józefa Kaczkowskiego, przemówienie p. kierownika Romana Lewickiego. Część koncertową wykona orkiestra kopalniana pod batutą p. dyr. T. Musialika. Wstęp od 1 zł. do 10 groszy. W głębokiem przekonaniu, iż społeczeństwo miejscowe, rozumiejąc doniosłość zagadnienia, walnie poprze tę imprezę, zarząd sekcji gorąco zaprasza na akademję wszystkich, którym leży na sercu troska o dziecko polskie.

× **O POMOC BIEDNEJ DZIATWIE W CZELADZI.** W dniu 10 b.m. odbyło się pod przewodnictwem p. Bolesława Jankowskiego, posiedzenie sekcji szkolnej Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi, w celu omówienia sprawy zaopatrzenia biednych dzieci w cieplejszą odzież i obuwie na zimę. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział członkowie Rady opiekuńczej i przedstawicielstwo wszystkich szkół na terenie Czeladzi — postanowiono zrobić do 16 b.m. dokładne spisy dzieci szkolnych najwięcej potrzebujących, z wyszczególnieniem, jakiej mianowicie części odzieży danemu dziecku brak, poczem przystąpić do zbierania funduszów na ten cel i poczynienia odpowiednich zakupów. Jednocześnie zauważono, że potrzeby w tym względzie, wskutek coraz większej biedy i bezrobocia, z roku na rok rosną i w bieżącym roku są one o wiele większe, niż w roku ubiegłym, to też i ofiarność społeczna na przyodzianie biednych dzieci szkolnych na zbliżającą się zimę, mamy nadzieję, wydatnie się zwiększy.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 13 b.m. o godz. 20.15 poraz ostatni przebojowa komedja p.t. „STEFEK", która zyskała sobie w całym Zagłębiu niebywałe — jak na dzisiejsze czasy — powodzenie. Ostatnie przedstawienie będzie jednocześnie 20-tem, co jest dowodem dużego sukcesu artystycznego i kasowego.

Niedziela, dnia 14 b.m. o godz. 16.30 popołudniowka świetnej komedji p.t. „MEZALJANS", ciesząca się równem prawie powodzeniem co „Stefek" w premjerowej obsadzie.

Niedziela o godz. 20.15 „PAN Z TOWARZYSTWA" komedja w 4 aktach W. Hadenclevera.

Strajk na kop. „Karol"

TRWA NADAL.

Strajk górników kopalni „Karol" w Zagórzu, którzy przerwali pracę przed trzema dniami, trwa w dalszym ciągu.

Przebieg strajku spokojny.

Zapowiedziana na wczoraj konferencja nie odbyła się, spowodu nieprzybycia dyrektora departamentu górniczego w Warszawie, p. Korsaka.

Prawdopodobnie konferencja ta odbędzie się dzisiaj.

× **OBCHÓD 11 LISTOPADA.** W Strzemieszycach odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu rocznicy odzyskania niepodległości. Na zebraniu przewodniczył p. M. Hudeczek, sekretarzował — p. Rymas. Postanowiono w dniu 10 listopada o godz. 17.30 urządzić koncert orkiestr przed dworcem północnym, poczem organizacje dysponujące obszerniejszemi lokalami urządzą na terenie Strzemieszyc akademje dla członków organizacji i bezrobotnych bezpłatnie. W niedzielę t.j. dnia 11 listopada rb. o godz. 8 nastąpi zbiórka organizacyj i społeczeństwa przed budynkiem urzędu gminnego, skąd pochód uda się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód uda się przed dworzec północny, gdzie nastąpi przemówienie, zaś o godz. 18 w tymże dniu odbędzie się uroczysta akademja. Następnie powołano sekcje, które zajmą się opracowaniem programu obchodu i tak: sekcję finansową z przewodniczącym p. Makarczyńskim, sekcję propagandowo - prasową z przewodniczącym p. St. Dudą i sekcję techniczną z przewodniczącym p. Lisowskim. Dochód z akademji postanowiono przeznaczyć na projektowaną budowę szkoły w Strzemieszycach.

× **Z KOMITETU POMOCY DLA POWODZIAN W STRZEMIESZYCACH.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu pomocy dla powodzian w Strzemieszycach, przewodniczący sekcji finansowej dr. Zyss z p. J. Stelmachem złożyli sprawozdaniem z dotychczasowej zbiórki na terenie gminy na rzecz powodzian. Następnie omówiono dalszą akcję zbiórki, w postaci ziemniaków i pieniędzy, a jednocześnie postanowiono zebrane dotychczas ziemniaki z terenu Strzemieszyc, jako dotkniętego rakiem ziemniaczanym przekazać do dyspozycji powiatowego komitetu pomocy powodzianom.

× **ZARZĄD KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ** w Pogoni, zawiadamia swych członków iż zebranie plenarne odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 3 popoł. w ognisku własnem przy ul. Szopena 4.

Zima się zbliża.

Po miesięcznym zgórą okresie pięknej słonecznej pogody, zaczęła się druga faza jesieni, w postaci dokuczliwego deszczu i przejmującego chłodu, co jest zapowiedzią zbliżającej się zimy. Jeżeli chodzi o nasze Zagłębie, to nadchodząca zima wywołuje niewesołe refleksje. Roboty publiczne, celem zatrudnienia bezrobotnych, prowadzone były w małych rozmiarach i, mimo najlepszych chęci tylko część bezrobotnych miała jakie takie zajęcie. Okres pracy nie był długi, to też wszędzie już zakończono tegoroczną serję robót, a tu i ówdzie w pospiesznem tempie wykańcza się jeszcze reszki robót.

O tem, aby bodaj część bezrobotnych otrzymała jakąś pracę w okresie zimowym, nic narazie nie wiadomo, natomiast bezrobotni mają otrzymać pomoc doraźną, w postaci artykułów żywnościowych, głównie ziemniaków i mąki.

Z uwagi na to, że bezrobocie w Zagłębiu stale się zwiększa, sądzić należy, iż większa będzie również pomoc Funduszu Pracy.

Dzień oszczędności

W STRZEMIESZYCACH.

W lokalu urzędu gminnego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Dnia oszczędności" i uroczystości „25-lecia istnienia chrześcjańskiej spółdzielni pieniężnej" w Strzemieszycach. Zebranie zagaił przedstawiciel spółdzielni p. J. Wiemer, który zobrazował doniosłe znaczenie ruchu spółdzielczego, poczem powołano prezydjum komitetu wykonawczego, w skład którego weszli: przewodniczący p. M. Hudeczek — kierownik szkoły, członkowie pp.: J. Baczkowski — wójt gminy, St. Duda — sekretarz gminy, H. Makarczyński — kierownik szkoły, dr. J. Korzonek, A. Drecki, I. Lisowski. Protektorat nad powyższą uroczystością przyjęli pp.: starosta Boxa i dyrektor centralnej chrześcjańskiej spółdzielni w Warszawie — p. Szmidt, a godność członków honorowych pp.: ks. prałat Rogójski, dyr. W. Sagajłło, inż. M. Czaplicki, dyr. W. Mazur, inspektor Luchowiec, dyr. Rogójski, Fr. Nowara, inż. Knabe, adwokat Łaszczyński, dr. M. Białostocki, adwokat Rylman, rejent K. Cichoński, T. Urbankowski, dyr. banku Spółek Zarobkowych, L. Salski, prezes Banku Ludowego w Będzinie; W. Dyrka — prezes Banku Spółdzielczego w Sosnowcu, W. Kaznowski — prezes Banku Udziałowego w Dąbrowie. Na zebraniu omówiono program obchodu, który przedstawia się następująco:

W dniu 4.XI. r.b. o godz. 8 rano zbiórka wszystkich organizacyj, zaproszonych gości przed lokalem chrześcjańskiej spółdzielni pieniężnej w Strzemieszycach, gdzie nastąpi krótkie przemówienie, poczem pochód uda się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie pochód ruszy do sali kina „Paw" w Strzemieszycach przy dźwiękach orkiestry, gdzie odbędzie się uroczysta akademja. W godzinach wieczornych odbędzie się raut. Aby uroczystość wypadła jaknajokazalej, powołano sekcje pochodową, techniczno - dekoracyjną i propagandową. Do sekcji pochodowej powołano na przewodniczącego — p. I. Lisowskiego, na członków: A. Sitkę, R. Lisa, J. Kolasę. Do sekcji technicznej powołano na przewodniczącego J. Wienera, na członków pp.: Waligórską, Lisową, Wienerową, Drecką, Dudową, Mianowską, Gallotową, Dąbkówne, Hudeczka, Waligórskiego, Dławichowskiego, Kubiczka, Dreckiego, Piętę, Gallota, Romasa, Strzelczyka i Mianowskiego. Do sekcji prasowo - propagandowej: na członków: dr. J. Korzonka, Dreckiego, Paszkowskiego, Wachlę, Daneckiego Stefana, Jenischa, Wienera, Norwickiego i Mola.

Szczegółowe opracowanie programu obchodu powierzono poszczególnym sekcjom.

W 3 godziny z Warszawy do Katowic

Będziemy jeździli szybciej i taniej.

Przed kilku dniami odbyło się otwarcie nowego odcinka drogi kolejowej długości 18 km. prowadzącego z Porzecza do Druskienik. Przybyły na otwarcie tej linji wiceminister komunikacji inż. Piasecki udzielił dziennikarzom ciekawych informacyj, dotyczących zwiększenia szybkości pociągów na kolejach naszych.

Otóż prócz stopniowego zwiększania szybkości pociągów do stu i więcej klm. na godzinę, oraz wprowadzenia połączeń między ważniejszymi ośrodkami, Ministerstwo komunikacji postanowiło w szerokim zakresie wprowadzić pociągi motorowe, umożliwiające szybkie przebywanie większych przestrzeni.

Pociągi te, a raczej wagony, wyrabiane są wyłącznie przez fabryki krajowe, t. j. Cegielskiego, Lilpopa i Chrzanów, które przygotowały już kilka typów wagonów motorowych. Po wypróbowaniu praktycznej wartości, ustali się typ najodpowiedniejszy i w 1936 r. wprowadzona zostanie w dużym zakresie trakcja motorowa, przyczem w ruchu podmiejskim stosowana będzie szybkość 80 klm. na godzinę, a w pospiesznej komunikacji dalekobieżnej szybkość maksymalna 150 klm., a średnia handlowa około 120 klm na godzinę. Trakcja motorowa wprowadzona zostanie we wszystkich dziennych pociągach pospiesznych, w następstwie czego czas przejazdu spadnie niemal do połowy, tam bowiem, gdzie obecnie pociąg pospieszny jedzie 7 — 8 godzin, podróż wagonem motorowym będzie trwała najwyżej 4 godziny, a podróż np. z Warszawy do Katowic niecałe 3 godz.

Wagon motorowy będzie zawierał 60 miejsc siedzących, przyczem wrazie większego napływu podróżnych, będą uruchamiane wagony dodatkowe. Natomiast w pociągach nocnych i międzynarodowych będzie narazie utrzymana jeszcze trakcja dotychczasowa.

Wreszcie informacja niemniej ważna, mianowicie koszt przejazdu, który ma być dużo tańszy, niż obecnie, gdyż, jak oświadczył p. wiceminister, już 2 do 4 podróżnych opłaci koszt paliwa i smaru, dzięki czemu opłaty za przejazd będzie można znacznie obniżyć.

Dramatyczny pościg w Czeladzi

za uciekającym w kajdanach skazańcem.

W ub. czwartek wieczorem Czeladź była widownią nienotowanego dotychczas w kronice policyjno-sądowej wypadku.

W miejscowym sądzie grodzkim, po wyroku zasądzającym niejakiego R. Markiewicza na rok więzienia za kradzież, skazanego dla pewności okuto w kajdany, na rozkaz policjanta, wyszedł z sali. Miał być odprowadzony do więzienia. W chwili gdy Markiewicz opuszczał gmach sądu, błyskawicznie rzucił się do ucieczki i wkrótce znikł z oczu policjanta. Posterunkowy za uciekinierem kilka razy strzelił, alarmując miejscową policje.

Zarządzono obławę i wkrótce zauważono Markiewicza na ulicy Miłowickiej chcącego dostać się do parku a stąd na drugą stronę Brynicy. Markiewicz wpadł do zabudowań p. Gruszki przy ul. Żabiej, nie widząc jednak żadnego wyjścia, mimo kajdan skoczył na wysoki parkan i pod gradem kul przedostał się na drugą stronę.

Osaczonego policja wkrótce jednak ujęła i pod wzmocnioną eskortą odesłano go do więzienia.

NA EKRANIE.

„ESKIMO"

W KINIE „EDEN".

Już w poniedziałek 16 b.m. odbędzie się premjera imponującego filmu „Eskimo". Reż. genjalnego W. B. Van Dicka w-g powieści słynnego podróżnika duńskiego P. Frenchena, na który dawno oczekiwali zwolennicy ekranu. „Eskimo" to nie zwyczajny film, to wielki i potężny epos Dalekiej Północy, który zapoznaje widza z najdziwniejszym „kodeksem moralnym" tego świata.

Kulisy filmu tworzy zacna najpiękniejsza natura, dająca niezapomniane wrażenia, najcudniejszy wyczyn.

Osoby występujące w tem arcydziele, to ludzie bez szminki i bez maski. „Eskimo" to dramat uczuć i namiętności mieszkańców Dalekiej Północy, jest bardziej sensacyjny niż „Trader Horn" i piękniejszy niż „Białe Cienie" słowem, wszyscy muszą zobaczyć ten niezwykły film, którego nie zapomni się nigdy.

× **OŻYWIENIE RUCHU TURYSTYCZNEGO DO JEZIOR AUGUSTOWSKICH.** Z inicjatywy ministra komunikacji, inż. Butkiewicza, odbędzie się w najbliższym czasie w Suwałkach zjazd turystyczny, w którym wezmą udział przedstawiciele wydziału turystyki Ministerstwa komunikacji oraz organizacyj i instytucyj turystycznych z ziem północno-wschodnich. Na zjeździe omówione będą sposoby ożywienia ruchu letniskowego i sportowo - turystycznego w okolicę jezior Augustowskich.

× **Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HIGJENY.** Z inicjatywy Ministerstwa opieki społecznej (depart. służby zdrowia) w dniach 27 listopada do 7 grudnia b.r. odbędzie się w państwowej szkole higjeny w Warszawie IX kurs alkohologji p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie". Kurs jest bezpłatny — wpisowe wynosi 5 zł. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz 17 do 21 wieczorem. Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia do dnia 27.XI b.r. sekretarjat kursu Państwowa szkoła higjeny — Warszawa ul. Chocimska 24.

Napadnięty przez łobuzów

SAM SIĘ OBRONIŁ.

Ignacy Sibielak, zamieszkały w Zagórzu, idąc onegdaj około godziny 10 wieczorem do pracy, został napadnięty w pobliżu kopalni „Paryż" przez czterech nieznanych osobników, którzy zaczęli go bić.

W obawie o swe życie, napadnięty Sibielak strzelił w kierunku napastników, przyczem jednego z nich, a mianowicie Stanisława Gałązkę z Będzina (Ksawerowska 42) znanego złodzieja, niebezpiecznie zranił.

Rannego łobuza przewieziono do szpitala.

Dodać należy, że Sibielak posiadał zezwolenie na broń.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Podczas pracy w kamieniołomach we wsi Krzyżówka, gminy Bobrowniki, został przygnieciony kamieniem robotnik Jan Tajmo z Wojkowic Komornych. Nieszczęśliwy doznał złomania nogi. Przewieziono go na kurację do szpitala.

× **PORZUCONE NIEMOWLĘ.** Onegdaj do przechodzącej ulicą Małachowskiego w Sosnowcu Jadwigi Starosteckiej podeszła jakaś kobieta, prosząc o chwilowe potrzymanie niemowlęcia, liczącego około dwóch tygodni. Gdy Starostecka wzięła niemowlę na ręce, nieznajoma odeszła i więcej nie wróciła. Nie mogąc doczekać się na przyjście matki Starostecka udała się do komisarjatu policji, gdzie opowiedziała o swej przygodzie i pozostawiła tam niemowlę. Maleństwo umieszczono w domu dla niemowląt. Odszukaniem nieludzkiej matki zajęła się policja.

× **KRADZIEŻE.** Z zakładu fryzjerskiego Marjana Głębia w Czeladzi (Bytomska 22) skradziono przybory fryzjerskie wartości 90 zł.

Z warsztatu zegarmistrzowskiego Ajtuszyca w Sosnowcu (Modrzejowska 45) skradziono 7 zegarków.

Adamowi Dreckiemu ze Strzemieszyc skradziono rower.

W MUZEUM.

— Co? Ta urna ma mieć dwa tysiące lat! Bujda!

— Dlaczego bujda?

— Bo przecie mamy dopiero rok 1934!

NAJLEPSZE LEKARSTWO.

— Czy doktór zrobił coś, abyś prędzej przestał chorować?

— Owszem.

— Co?

— Powiedział, że będzie liczyć nie za całą kurację, a za każdą poradę oddzielnie.

Na drodze skojarzenia wysiłków

do walki z chorobami zakaźnemi w Zagłębiu.

Onegdaj zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z przebiegu konferencji, urządzonej z inicjatywy dyrektora Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu dr. Gosiewskiego, w sprawie podjęcia wspólnej akcji przez Ubezpieczalnie społeczną, samorządy terytorjalne oraz czynniki rządowe i społeczne w zakresie zwalczania gruźlicy, chorób wenerycznych, zakaźnych i akcji zapobiegawczej na terenie powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego.

Podjęcie tej sprawy spotkało się z ogólnem uznaniem i zadowoleniem, bowiem jest to zagadnienie niesłychanie aktualne, które jednak mimo palącej wręcz potrzeby nie może się doczekać należytego załatwienia.

Dziś trzeba się przyznać do błędów, popełnianych z braku należytego doświadczenia i odpowiednich ludzi, gdyby bowiem nasze samorządy terytorjalne i społeczne od początku swej działalności prowadziły w wielu sprawach skoordynowaną akcję, wyniki tego mogłyby niejednokrotnie być wręcz imponujące, tymczasem, jak to również stwierdził w swym referacie p. dyr. Gosiewski, poszczególne instytucje wydają bardzo znaczne sumy, które z braku współdziałania i koordynacji wysiłków i braku jednolitego planu działania, nie przynoszą właściwych rezultatów, a, co trzeba dodać, są niekiedy kapitałem zużytym zupełnie niecelowo i bez pożytku.

Zagadnienie to poruszane jest na terenie Zagłębia już conajmniej od lat 10 i, jak dotychczas, zupełnie nie ruszyło z miejsca, gdyż, zdaniem naszem, nie było człowieka, któryby umiał sprawę ująć w swe ręce i przeprowadzić przez liczne i poważne rafy trudności. Wszak były czasy dobre i można było niejedną piękną i pożyteczną myśl zrealizować, lecz nie miał się tem kto zająć. Zresztą i dziś można niejedno zrobić, chodzi tylko o to, aby jednostka, obdarzona cierpliwością, wytrwałością, no i odpowiednim zasobem energji chciała poświęcić swój czas i pracę, dla dobra sprawy.

W danym razie sądzimy, że skoro kwestja ta została podniesioną ponownie i spotkała się z należytem zrozumieniem, znajdzie się ona na drodze do szybkiej realizacji. P. dyr. Gosiewski ma opinję człowieka energicznego i wytrwałego, to też skoro podjął tego rodzaju inicjatywę, przypuszczać należy, iż nie dopuści do tego, aby ta niewątpliwie b. pożyteczna inicjatywa i tak aktualne zagadnienie znów utonęło w morzu niepamięci i pogrzebanych projektów.

Sprawa jest zbyt żywotna i paląca, aby nie znalazło się środków finansowych na ten cel. Łatwą do zrealizowania w dzisiejszych warunkach nie będzie, jednak z uwagi na wybór osób powołanych do obmyślenia planu realizacji tego zamierzenia, należy przypuszczać, iż cel osiągnięty zostanie rychło. Tempo pracy podjęto szybkie skoro się zważy, iż na 1 listopada mają być przedstawione plany przez poszczególne komisje. Takiemu podejściu do pracy należy tylko przyklasnąć. Brawo!

WYKRYCIE FABRYKI

fałszywych pieniędzy.

Ostatnio znów ukazały się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego fałszywe monety 5-cio i 10-cio złotowe. Falsyfikaty nie różniły się ani dźwiękiem ani też wykonaniem od prawdziwych monet, jedynie napisy ich były znacznie mniejsze.

Zawiadomiona o kursowaniu w obiegu falsyfikatów policja śledcza w Sosnowcu przeprowadziła energiczne dochodzenie i po wielkich trudach zlikwidowała wczoraj nielegalną mennicę, znajdującą się w jednej z miejscowości Zagłębia.

Podczas likwidacji fabryki falsyfikatów skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów, stop i płyn do srebrzenia oraz różne narzędzia.

Aresztowano również kilka osób.

Ze względu na dobro śledztwa nazwisk aresztowanych oraz bliższych szczegółów narazie nie podajemy.

Wymowa cyfr.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI.

Według ostatnich danych statystycznych, przyrost naturalny ludności w Polsce wynosił w II kwartale r.b. 111.658 osób, z czego w Warszawie 1.299 osób, województwie Warszawskiem 11.312, w Łódzkiem 7.689, w Kieleckiem 11.548, w Lubelskiem 12.255, w Białostockiem 7.252, w Wileńskiem 4.593, w Nowogródzkiem 5.248, w Poleskiem 5.067, w Wołyńskiem 7.778, w Poznańskiem 5.993, w Pomorskiem 4.005, w Śląskiem 3.761, w Krakowskiem 7.853, w Lwowskiem 8.482 w Stanisławowskiem 3.698 oraz w województwie Tarnopolskiem 3.845 osób.

Przyrost ludności według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko - katolickie 75.595 osób, grecko-katolickie 9.399, prawosławne 15.624, ewangelickie 1.644, mojżeszowe 8.709, oraz inne wyznania 687 osób.

Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców wynosi 13.5. W województwach centralnych przyrost naturalny wynosił 14.9 na 1000 mieszkańców, we wschodnich 15.7, w zachodnich 11.8, w południowych 10.8.

ŚWIADCZENIA EMERYTALNE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Z.U.P.U. wypłacił w czerwcu r.b. z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych sumę 2.142.066 zł. (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce). Suma odpraw jednorazowych, wypłaconych w tym samym miesiącu, wyniosła zł. 215.669.

STRAŻE POŻARNE W POLSCE.

Na terenie całej Polski istnieje obecnie ponad 11.000 placówek ochotniczej straży pożarnej.

Straże te grupują 450.000 członków i dysponują taborem i urządzeniami ogólnej wartości około 130 miljonów złotych.

Ochotnicze straże pożarne posiadają około 8.000 świetlic i remiz. W skład taboru wchodzi 12.000 sikawek ręcznych, tysiąc sikawek motorowych, 600 samochodów i 700 km. węży.

Straże posiadają około 1.200 orkiestr.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SKAZANIE FAŁSZERZY ZŁOTÓWEK.

Od dłuższego już czasu na terenie powiatu Olkuskiego zaczęły w znacznej mierze pojawiać się fałszywe monety 1-złotowe. Ukazanie się falsyfikatów zwróciło natychmiast uwagę władz policyjnych, które wszczęły w tej sprawie śledztwo, zarządzając w pierwszym rzędzie ścisłą obserwację rynków w dnie targowe, kiedy to — jak stwierdzono — kolportaż falsyfikatów był największy. Jak się okazało fałszernia mieściła się w domu Józefa Cebo z Bukowna (Sławkowska), gdzie podczas rewizji znaleziono kompletne urządzenie, służące do wyrobu fałszywych monet. Na skutek tego odkrycia fałszerza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozważań Sądu okręgowego w Sosnowcu, który „konkurenta mennicy“ skazał na 3 i pół roku więzienia, z pozbawieniem praw na lat 6.

KRONIKA ZAWIERCIA

Posiedzenie
RADY KOMISARSKIEJ.

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady komisarskiej w Zawierciu pod przewodnictwem p. komisarza J. Szczodrowskiego. Posiedzenie było nader nieciekawe. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, Rada przyjęła przedłożony protokół komisji rewizyjnej, stwierdzający, że gospodarka miasta prowadzona jest bardzo oszczędnie. Następnie załatwiono szereg drobnych spraw, a mianowicie umorzono nieściągalne podatki od niezamożnych mieszkańców na sumę ponad 2 tys. zł. oraz zaopinjowano kilka planów budowlanych. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek, t.j. 18 b.m.

× T. A. Z. PRACUJE NA TRZY DNI. Jak się dowiadujemy, zakłady T.A.Z. będą czynne z dniem 29 b.m. przez 3 dni w tygodniu. Dyrekcja zakładów czyni usilne starania, aby uzyskać zamówienia by móc pracować przez pełny tydzień.

Mecenas i włamywacz w jednej osobie.

W miasteczku Newmarket, w stanie Kanzas (USA) egzystował klub sportowy, którego członkowie uprawiali lekką atletykę, tenisa i baseball. Prezesem klubu a zarazem hojnym mecenasem sportów i klubu był dentysta miejscowy Lyonel van den Berg. Był też mistrzem w skokach o tyczce. Gdy klub znajdował się w opałach pieniężnych, prezes sięgał do portfelu, wyciągał 50, czasem 100, czasem 500 dolarów i składał je na cele klubu. Podczas ostatnich konkursowych zawodów o mistrzostwo pływackie, pan van den Berg ofiarował jako nagrodę duży puhar srebrny. I wszystko było w porządku.

Tymczasem w Newmarket i w okolicy grasował jakiś tajemniczy nieuchwytny włamywacz. Operował tak mistrzowsko, że żaden detektyw nie mógł wpaść na trop przestępcy, ani wyśledzić go. Zagadka wyjaśniła się w sposób nieoczekiwany. W dniu rozstrzygnięcia zawodów pływackich ustawiono na stole w trybunie sędziowskiej wszystkie nagrody, a między niemi i wspaniały puhar srebrny, dar pana van den Berga. Wśród obecnych znajdował się też członek zaprzyjaźnionego klubu sportowego z innego miasta. Oglądał wszystkie nagrody, a ze szczególną uwagą badał srebrny puhar. Wziął go do ręki, przyjrzał mu się bacznie i zawołał nagle: „Ależ to jest puhar klubu Allround, który w zeszłym roku został skradziony przy włamaniu do lokalu klubowego“. Stojący obok gościa prezes klubu p. van den Berg, zbladł nagle jak płótno, wyciągnął jednym ruchem rewolwer z kieszeni i strzelił do siebie. W szpitalu wyznał, że tym tajemniczym włamywaczem był on sam.

SPORT.

ŚLĄSK — UNJA.

W dniu jutrzejszym o godz. 15 odbędzie się na stadjonie „Unji“ spotkanie międzyokręgowe o wejście do ligi PZPN „Śląsk“ (Świętochłowice) — STS. „Unja“.

Drużyna „Unji“, która swem wysokocyfrowem zwycięstwem, odniesionem ubiegłej niedzieli nad mistrzem okręgu krakowskiego, dowiodła, iż znajduje się w dobrej formie, posiada obecnie, w związku z założonym protestem przeciw zawodom Grzegórzecki — Unja w Krakowie, wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa grupy południowo - zachodniej, musi jednak jutrzejsze spotkanie rozstrzygnąć bezwzględnie na swoją korzyść.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

O godz. 13 odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne pań i panów z udziałem drużyny doskonałych lekkoatletek K.S. „Pogoń“, Katowice, a mianowicie: Białasówny, Breisówny, Rakoczanki, Bytomskiej, Szuasówny, Jastrzębskiej, Lubkowiczówny, Sierańskiej, Wydrowskiej i Wasilewskiej.

Kronika sportowa.

IMPREZY SPORTOWE W STRZEMIESZYCACH.

W dniu 14 b.m. o godz. 13 odbędzie się w Strzemieszycach mecz koleżeński i o mistrzostwo pomiędzy klubami:

Reprezentacja Dąbrowy — reprezentacja Strzemieszyc o godz. 13.

K. S. „Orzeł“ Dąbrowa — K.S. „Brygada“ o mistrzostwo kl. C o godz. 15.

Nadmienić trzeba, że K.S. Brygada zasilona została przez dwóch graczy na skrzydłach, a mianowicie przez pp. Kazimierza Waługę i Zygmunta Szczypkę z S.K.S., przez co jest teraz w dobrej formie.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 14 b.m. o godz. 20 (8 wieczorem) w sali Kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu (ulica Kilińskiego) odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Śl. O.Z.B. pomiędzy drużynami K.S. Ruch Wielkie Hajduki i Policyjnego K.S. Sosnowiec.

Zawody te, z uwagi na wysoką klasę obydwu drużyn, zapowiadają się nader interesująco.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W dniu 14 b.m. o godz. 11 na stadjonie Policyjnego K.S. w Sosnowu (ul. Aleja) odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami piłkarskiemi C. K. S. z Czeladzi a Policyjnym K.S. Sosnowiec.

Zawody te zdecydują, kto będzie nadal prowadził w tabeli, względnie, kto osiągnie zaszczytny tytuł mistrza rundy jesiennej.

O godz. 9 rano — przedmecz o mistrzostwo rezerw.

Tego samego dnia grają:
w Czeladzi: Brynica — Płomień:
w Dąbrowie: Zagłębie — Ruch;
w Grodźcu: Solvay — Zagłębianka.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ordynacja podatkowa.

Rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej zostało już opracowane. Rozporządzenie to wejdzie w życie natychmiast po ogłoszeniu, gdyż ordynacja podatkowa obowiązuje już od dnia 1 października r.b.

Rozporządzenie wykonawcze rozwija postanowienia ordynacji, uzupełniając normy blankietowe. Ustala więc m. in. organizację komisyj odwoławczych, które składać się będą z 24 lub 36 członków. Każdy okręg skarbowy otrzyma jedną komisję odwoławczą, a na terenach o b. dużej liczbie podatników ustalone zostały dwie komisje odwoławcze w jednym okręgu, jak np. w Łodzi: na miasto i na województwo. Dalej rozporządzenie ściśle precyzuje przepisy o księgowości uproszczonej dla wolnych zawodów, dla gospodarstw rolnych większych, mniejszych itd.

Wobec tego, że ordynacja podatkowa przewiduje w pewnych wypadkach możność umarzania, względnie rozkładania zaległości podatkowych, rozporządzenie wykonawcze normuje ściśle kompetencje administracji skarbowej w tej dziedzinie. Rozporządzenie zawiera ścisłe postanowienia technicznego wykonania przepisów ordynacji podatkowej oraz interpretację szczegółową jej postanowień. Pozatem do rozporządzenia wykonawczego załączone są wzory druków, jakie mają być używane przy postępowaniu wymiarowem i odwoławczem.

ZBOŻOWO-TOWAROW...

Żyto I standard 17,00—17.50. Żyto II standard 16.50—17.00. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 20.50—21.50. Pszenica jednolita 742 g-l 19.50—20.50. Pszenica zbierana 731 g-l 18.50—19.50. Owies I standard (niezadeszczony) 497 g-l 17,50—18,00. Owies II standard (lekko zadeszczony) 468 g-l 16.50—17.50. Owies III standard (zadeszczony) 438 g-l 16.00—16.50. Jęczmień browarny 689 g-l 21.50—23.00. Jęczmień 678-673 g-l 18.50—20.00. Jęczmień 649 g-l 17.00—17.50. Jęczmień 620,5 g-l 16.50—17,00. Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 34,00—36,00. Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 32.00—34.00. Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 30,00—32,00. Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 28.00—30,0. Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 26,00—28,00. Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 25,00—26,00. Mąka pszenna gat. II-F 60—65% 24,00—25,00. Mąka pszenna gat. II-G 65—70% 23,00—24,00. Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 16,00—18,00. Mąka żytnia I gat. 0—55% 25,00—26,00. Mąka żytnia I gat. 0—65% 24,00—25.00. Mąka żytnia II gat. 19,00—20.00. Mąka żytnia razowa 19,00—20,00. Mąka żytnia poślednia 15.50—16.50.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ“ — Syn Dżungli.
„ROSA“ — Tysiąc i jedna noc.

× PIERWSZE POSIEDZENIE. W dniu 15 b.m. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady m. Olkusza na którem m. in. zostaną rozpatrywane sprawozdania rachunkowe i publicznych robót za I półrocze r. b., ustalenie opłat za urządzenie wodociągów, kanalizacji i za wycier przewodów kominowych, wybór komisyj (rewizyjnej, leśnej i sanitarnej). Posiedzenie to będzie miało charakter niemal historyczny, gdyż poraz pierwszy od istnienia miasta, wobec wejścia do zarządu miasta czołowych kandydatów, weszły jako zastępczynie dwie radne czyli za zielonemi stołami w tej Radzie zasiędą aż... 3 niewiasty, mianowicie panie: Z. Okrajniowa, J. Wilczyńska i J. Ostrowska. Pozatem do Rady wejdą pp.: M. Kluczewski, M. Łydka i A. Kerner.

× CZY NIEMA POLAKÓW? Podczas ustawiania przewodów elektrycznych z elektrowni jaworznickiej, pracują jako kierownicy i monterzy wszyscy niemal Niemcy. Czy brak jest specjalistów Polaków?

× ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI GLINY. W dniu 11 b.m. podczas wydobywania gliny pod wsią Kleszczową, gm. Pilica, mieszkaniec tej wsi, 37-letni Jan Omyła, został przygnieciony większą warstwą ziemi. Omyłę wydobyto w 30 min. po wypadku już nieżywego.

× POŻAR W ŻARNOWCU. Onegdajszej nocy wybuchł pożar w domu Szmula Lichtmana w Żarnowcu z nieustalonego narazie powodu. Pożarowi uległy: domy Lichtmana, Janasa Gryna, Abrama Langera, oraz dachy domów Chaskiela Epstajna i Ajdli Manela.

Z CAŁEJ POLSKI

NAGŁY ZGON ADWOKATA W CZASIE MOWY OBROŃCZEJ.

Sala rozpraw sądu grodzkiego w Łasku była widownią niezwykłej tragedji. W czasie rozprawy występujący w charakterze obrońcy adwokat Jerzy Zadrowski, wygłaszając mowę obrończą, zachwiał się i upadł na ziemię. Wezwano niezwłocznie lekarza, jednak przed przybyciem tegoż adw. Zadrowski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

SAMOCHÓD Z PRZĘDZĄ SPŁONĄŁ NA SZOSIE.

Na szosie koło Radomska wydarzył się niezwykły wypadek. Do Łodzi jechał samochód jednej z fabryk katowickich, naładowany przędzą wełnianą i bawełnianą, przeznaczoną dla jednej z łódzkich fabryk. Koło Radomska szofer Krawczyk zatrzymał auto, celem napompowania powietrza do jednego z kół i w tym celu ruszył nieco naprzód i puścił w ruch motor. W tym momencie z nieustalonej przyczyny wybuchł ogień w motorze, od którego zapaliła się benzyna, a następnie cały samochód stanął w płomieniach. Samochód i towary spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 20.000 złotych.

NADUŻYCIA W 58 PUŁKU PIECHOTY.

Przed wojskowym Sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces o nadużycia, dokonane w 58 p. p. Na ławie oskarżonych zasiadł kpt. Maksymiljan Skibiński, b. oficer materjałowy 58 p. p. oraz sierżant w stanie spoczynku Bernard Butkiewicz. Również pociągnięto do odpowiedzialności mjr. Michała Kamionka, obwinionego o brak nadzoru. Rozprawa potrwa około dwóch tygodni. życiu.

ZEW KRWI.

...inni ludzie, inaczej na człowieka patrzą. Nie tak żyją w Polsce! A tu co — bussines i bussines. Tyleś wart ile zarobisz. Ale żeby do ciebie ktoś zagadał po ludzku, serdecznie, żeby ktoś zapytał kiedy: „Co ci to bracie?“ — ciągnął Maciej Skowron, gospodarz z Łanów Wielkich, dzisiaj starszy majster z fabryki pończoch Collis Company.

Frank słuchał go obojętnie.

— Stary znowu dzisiaj bredzi o Polsce. Wzięło go. Zacznie zaraz opowiadać i podśpiewywać grubym głosem te śmieszne piosenki.

Frank nie rozumie tego. Urodził się na Brodwayu i tu się czuje u siebie. Co go tam jakaś Polska obchodzić może. Ma 26 lat, robotę w fabryce, swoją dziewczynę i taxi. A Polska? Czytał przecież kiedyś w gazetach, że posiada trzydzieści tysięcy samochodów. W samym New Yorku jest dziesięć razy więcej. Father pokazywał kiedyś fotografje w polskiem piśmie. Ulica, a przy niej domki jak kurnik na farmie. Nie chce nic o takiej Polsce wiedzieć. Nie zna języka polskiego i nie umie po polsku mówić. Kraj bokserów i wynalazków to Ameryka. All right.

Stary się gniewa o to i z podełba na syna patrzy, ale nic poradzić nie może. Frank gwizdał, włożywszy ręce w kieszenie i oparłszy nogi o stół, na wszystko co nie było amerykańskie. Ojciec w jego pojęciu był człowiekiem niższego gatunku.

W sobotę Frank wrócił zły z fabryki. Jego dziewczyna zrobiła mu scenę zazdrości. Just imagine, o Katty. Wieczór miał popsuty. Zato ojciec promieniał.

— Synu, dziś z Polski koncert. Będą nadawać muzykę polską i będą mówić po polsku. Z naszych stron. Frank, z naszych stron!

Frank milczy chmurnie.

Co mu tam radjo? Nothing special! Słuchał go ile chciał. Najważniejsze jest to, gdzie poszła Mary, co robi?

Z temi myślami wychodzi do garażu, aby oczyścić auto.

Robota jakoś mu nie idzie. Siada na stopniu i rozmyśla głęboko. Słyszy nawet jak ojciec woła go, widzi jak stary krząta się koło aparatu. Okna są otwarte. Uśmiecha się z politowaniem.

Koncert z Polski...

Jakby w odpowiedzi na jego myśli w głośniku zadźwięczał głos kobiecy. Zrozumiał tylko: hallo, hallo! Spadło to nań jak kaskada świeżej ożywczej wody. Głos ten dzwoni mu jakoś w uszach inaczej, śpiewa i ujarzmia wdziękiem, serdeczną tonacją i słodyczą. Frank nie może zrozumieć, co się dzieje. Słowa padają mu wprost na serce.

Potem zapowiedź po angielsku. Zaczyna się niecierpliwić. Wyczekuje na tamten głos i w oczach staje mu Mary w czasie dzisiejszej sceny mówiąca krótkiemi urywanemi zdaniami swoim nosowo-gardłowym głosem.

Ta kobiet z głośnika mówi inaczej. Musi być piękna i słodka. Musi być pieszczotliwa jak dziecko. Frank się uśmiecha.

I ta polska mowa też jakaś inna. Pada słowo i za serce chwyta, choć Frank się nie rozumie. Tak jakoś łaskocze skórę, albo odezwie się mocno, krótko, twardo i dźwięczy i dźwięczy...

Zabrzmiała muzyka. Frank się irytuje, dziewczyna się już nie odzywa, więc musi czekać.

Popłynęły tony mazurka Chopina. Przepłynęły nad głową Franka, omotały ją i zajrzały w jego oczy swemi oczyma. Nie znał ich. Iskrzyły się w uśmiechu i przygasały w smutku. Zajrzały mu do duszy, do myśli i do serca. Frank przyjął w siebie ich mowę. Coś, co w nim było uśpione, obudziło się i ożyło, coś go zawołało poprzez dal ku sobie.

Frank siedzi w ciszy, nieruchomo. Po skończonej audycji wstaje i idzie do domu. Ojciec siedzi przy stole, oczy zakrywszy rękami.

— Father chciałbym poznać dziewczynę z Polski, chciałbym, żebyś mnie nauczył rozumieć twój język.

(r)

Baron cygański.

Operetka Jana Straussa.

Życie Sandora Barinkay'a obfitowało w wiele niespodzianek. Domu rodzinnego nie pamiętał wcale. Ojciec jego zginął w zawierusze wojennej, a matka uniosła go — wówczas był jeszcze maleństwem, do Wiednia i tam wychował się jakoś, probując szczęścia to tu, to tam. Po śmierci matki przez jakiś czas był pogromcą dzikich zwierząt, ale sprzykrzyło mu się tułacze życie i wrócił do wsi rodzinnej. Cóż tam zastał

Ruiny i zgliszcza, których pilnowała stara cyganicha, zajmująca się wróżbiarstwem. Nikt go tu nieznał. Objęcie swej własnej ziemi musiał przeprowadzić urzędowo, przy pomocy specjalnego komisarza i dwóch świadków.

W tym właśnie momencie rozpoczyna się pierwszy akt sztuki, którą usłyszymy na falach eteru w dniu 16 bm.

Sztuka ta nosi tytuł „Baron cygański“ i jest jedną z najpiękniejszych operetek, jakiemi nas obdarzył Jan Strauss.

Dalsze dzieje Barinkay'a są niemniej ciekawe. Młodzieniec ten po przybyciu do swych stron rodzinnych zamierza poślubić najpiękniejszą pannę w okolicy, Arsenę, córkę swego sąsiada, Żupana. Ale panna kocha się skrycie w synu swej guwernantki i aby się pozbyć niepożądanego konkurenta oświadcza mu, że tylko wtedy wyjdzie za niego, jeśli on zostanie conajmniej baronem. Zły i skonfudowany wraca Barinkay do nawpół rozwalonej chaty cygańskiej, gdzie mieszka stara wróżka Czipra.

Przepowiedziała mu ona wielki majątek, zaszczyty i piękną żonę, a tymczasem co go spotkało? Zamiast domu ma zgliszcza, zamiast żony — ma gorzką odprawę. Pociesza go stara Czipra, pociesza go jej córka, Saffi, lecz największą pociechę przynoszą mu powracający z miasta cyganie, bo dowiedziawszy się kim on jest ogłaszają go swym wojewodą i nadają mu tytuł cygańskiego barona. Uszczęśliwiony Barinkay po raz drugi zwraca się do swego sąsiada z prośbą o rękę córki, ale sprytna panna ani słyszeć niechce o jakimś „cygańskim baronie“. Trzęsąc się z upokorzenia Barinkay wobec wszystkich ogłasza Saffi — cygankę swą żoną — i na tem się akt pierwszy kończy.

Drugi akt „Barona cygańskiego“ dzieje się nazajutrz po ślubie Barinkay'a z Saffi. Dodać należy, że był to ślub zawarty według ceremonjału cygańskiego. Nie spodziewał się Barinkay, że w żonie swej znajdzie ideał i z prawdziwem wzruszeniem wyznaje jej swą miłość.

Młodej małżonce śni się, że w tem miejscu, gdzie w tej chwili spoczywają znajduje się skarb. Budzi więc swego męża, ale on ani słyszeć nie chce o szukaniu. Stara Czipra tłomaczy mu, że to co się śni w noc poślubną, musi być prawdą. Barinkay zaczyna rozbijać skały i znajduje trzy worki złota.

Co za szczęście! Jest bogaty!

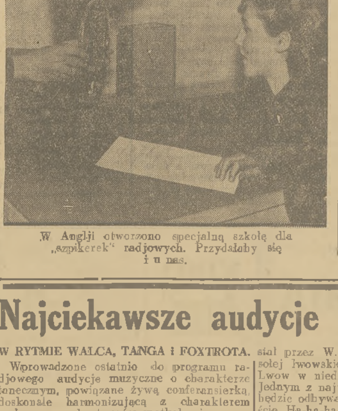
Będzie mógł złożyć u stóp swej najdroższej Saffi wszystko, czego tylko zapragnie. Ale rzeczywistość daleka bywa od naszych pragnień.

Budzi się dzień, a z nim przychodzą troski i zmartwienia. Carnero, ten sam wysoki komisarz, który wprowadził Barinkay'a do jego posiadłości przychodzi doń w towarzystwie sąsiadów w charakterze oskarżyciela. Barinkay musi być ukarany za niemoralne prowadzenie się.

Wszystkim wiadomo, że cygański ślub nie jest wogóle ślubem, zobaczywszy zaś znalezione złoto, oskarża go o przywłaszczenie sobie zgubionej ongiś przed laty kasy wojennej. W chwili największego podniecenia nadjeżdża generał huzarów, Homonay, werbując ochotników do wojska. Zna on dobrze Barinkay'a i nie wierzy w rzucane oskarżenia. Barinkay daje dowód swej uczciwości ofiarowując cały znaleziony skarb na cele wojenne. Uparty urzędnik raz jeszcze podkreśla sprawę jego niemoralności, zarzucając mu zadawanie się z jakąś tam... włóczęgą.

Wówczas oburzona tem Czipra wyznaje, że Saffi nie jest włóczęgą, ale księżniczką, którą ona wyratowała w zawierusze wojennej i wychowała jako własną córkę.

Barinkay czuje się niegodnym żony, noszącej tytuł księżniczki i zaciąga się do wojska, jako ochotnik.



W Anglji otworzono specjalną szkołę dla „szpikerek“ radjowych. Przydałaby się i u nas.

W trzecim akcie, który dzieje się w 2 lata później wszyscy wracają z wojny a Barinkay w nagrodę za bohaterskie czyny otrzymuje w całości swój skarb oraz oficjalny tytuł barona.

Śmiało wyciąga dłonie ku swej najdroższej Saffi, gdyż teraz jako baron może być mężem, a za pełne poświęcenia trudy wojenne należy mu się nagroda.

Trudną i odpowiedzialną rolę Barinkay'a odtworzy przed warszawskim mikrofonem znany artysta Aleksander Wasiel. Sekundować mu będą panie: Olga Szumska (Taffi), Lucyna Szczepańska (Arsena) i Eugenja Hoffmanówna (Czipra). W męskich rolach wystąpią pp. Stefan Witas, Edward Wejsis, Petecki, Bolko i inni. Całość zradjofonizowała Michalina Makowiecka. Nad stroną muzyczną czuwa Zdzisław Górzyński.

Najciekawsze audycje tygodnia.

W RYTMIE WALCA, TANGA I FOXTROTA.

Wprowadzone ostatnio do programu radjowego audycje muzyczne o charakterze tanecznym, powiązane żywą conferansierką, doskonale harmonizującą z charakterem wykonywanych utworów spotkały się z przychylnem przyjęciem przez audytorjum radjowe. Jedną z tego rodzaju audycyj nadaje radjostacja warszawska w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 17 w wykonaniu zespołu Jana Różewicza. Jako conferencier wystąpi Henryk Ładosz.

„KONGRES ŚMIECHU“.

„Gdy radjosłuchacz chce się śmiać — to niema żartów“. Pod tem hasłem ułożony został przez W. Budzyńskiego program „Wesołej lwowskiej fali“ nr. 74, którą nada Lwow w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 21. Jednym z najweselszych punktów programu będzie odbywający się w fantastycznem mieście Ha-ha-ha-o międzynarodowy kongres śmiechu, na którym przedstawiciele rozmaitych państw omawiać będą problem humoru.

MUZYKA, KTÓREJ SŁUCHAŁ WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO.

Z dniem 14 b.m. Polskie Radjo rozpoczyna cykl koncertów historycznych muzyki polskiej. Pierwszy z tego cyklu, który nadawać będzie Kraków w niedzielę o godz. 21, przeznaczony jest utworom kompozytorów polskich z epoki Władysława Jagiełły. Tem samem będzie dana radjosłuchaczom możność poznania utworów muzycznych sprzed 500 laty — utworów, które, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wykonane były na dworze króla Władysława Jagiełły w Krakowie, kiedy to do wykonywania muzyki używani byli trębacze, fletniści i tympaniści, kiedy to słuchano również cytrzystów gęślarzy. Program audycji obejmują utwory następujące: Hymn na cześć Krakowa „Cracovia civitas“, autora nieznanego, pieśń łacińską do św. Stanisława, trzy kompozycje Mikołaja z Radomia najsławniejszego kompozytora tej epoki oraz marszową pieśń studentów krakowskich na uroczystość wyboru Króla Żaków Wszechnicy Jagiellońskiej, również autora nieznanego. Wykonawcami tego koncertu będą: chór cecyljański i zespół instrumentalny, złożony z członków orkiestry urzędników Ubezpieczalni społecznej.

„U STÓP ŚNIEŻNYCH OLBRZYMÓW“.

Lwoskie reportaże muzyczne znanej artystki operowej p. Celiny Nahlik mają ustaloną opinję. Nową audycję tego typu usłyszymy w środę 17 bm. Będzie to reportaż pt. „U stóp śnieżnych olbrzymów“ — wędrówka ze słynnego międzynarodowego letniska wysokogórskiego po szczytach alpejskich. W wędrówce tej zaznajomimy się z szeregiem pieśni i melodyj szwajcarskich. Reportaż przewidywany był w programie na połowę września rb., został jednak przesunięty na termin późniejszy spowodu transmisji meczu tenisowego w Warszawie.

F. NOWOWIEJSKI PRZED MIKROFONEM.

Reprezentatywną postacią kultury muzycznej Wielkopolski jest znakomity kompozytor Feliks Nowowiejski. Szczególne mistrzostwo jgo talentu wypowiada się najlepiej na organach. To też koncerty organowe Feliksa Nowowiejskiego są zawsze wydarzeniem wysoce artystycznem. Właśnie w czwartek dnia 18 bm. o godz. 19 usłyszymy z Poznania na fali ogólnopolskiej koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. W programie utwory Francois, Pierrene i Widora.

ENRICO MAINARDI.

Wszechświatowej sławy wiolonczelista włoski, Enrico Mainardi, wystąpi w koncercie symfonicznym, transmitowanym przez rozgłośnie Polskiego Radja z Konserwatorjum warszawskiego dnia 16 bm. tj. w piątek o godz. 20.15. Artysta wykona wraz z towarzyszeniem orkiestry koncert D-dur Haydna.

„KATASTROFA G 33“.

W dniu 18 bm. tj. w czwartek teatr wyobraźni wznawia oryginalny dramat radjowy, podług utworu Meissnera „Katastrofa G 33“. Dramat ten rozgrywa się pod skrzydłami wielkiego amerykańskiego sterowca G 33, który odbywa swoją inauguracyjną podróż. Bohaterem dramatu jest drugi telegrafista Hill, który nie mogąc się ratować od śmierci przy pomocy spadochronu, pozostaje na sterowcu i ginie tragicznie z imieniem swej ukochanej żony Katty na ustach. Ostatnia scena słuchowiska pełna napięcia dramatycznego podkreśla z plastyką uczuć i nastroju, jak głęboko w człowieku tkwi zakorzeniony instynkt życia.

Daventry zamilkło.

Znana radjosłuchaczom wielka stacja nadawcza w Anglji, Daventry, została zamknięta po dziewięciu latach funkcjonowania. Zamiast niej nadawać będzie nowa wielka stacja radjoiskrowa w Droitwich, Daventry zaś będzie służyła tylko do prób i doświadczeń.

PROGRAM RADJOWY

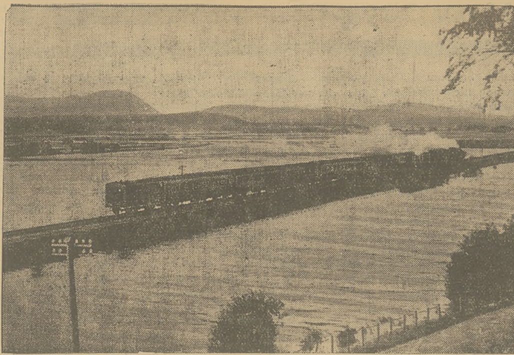
SOBOTA 13 PAŹDZIERNIKA.

6,45 Audycja poranna. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,05 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Adama Hermana. 15,05 Muzyka lekka. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Z życia Związku młodzieży polskiej. 15,40 „Strażak śląski“. 15,45 Nowości z płyt. 16.30 Wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Pieśni w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 17,20 Recital fortepianowy Lucyny Robowskiej. 17,50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina“. 18,00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18,15 Muzyka lekka z kawiarni „Adria“ w Warszawie. 18,45 „W gościnie u KOP-u“ reportaż dra Marjana Stępowskiego. 19,00 Piosenki ludowe w wyk. chóru ludowego Alojzego Zaremby. 19,20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga“ (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie“) wygł. p. Fr. Jaśkowiak. 19,30 Muzyka taneczna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Irena Carnero — piosenki. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Aleksander Michałowski — bas. 21,45 „Wieś w literaturze bolszewickiej“ — szkic literacki — wygł. p. Jan Waśniewski. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z hotelu „Polonia“ w Warszawie. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 „Loża Szyderców“ teatru wyobraźni nada audycję pt. „Proszę kochanego sądu“ pióra Stefana Wiecheckiego-Wiecha. 23,35 Muzyka lekka. 24,00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“ w Warszawie



DOKTÓR LAIGRET

lekarz francuski wynalazł szczepionkę przeciwko żółtej febrze.



POWÓDŹ W SZKOCJI.

Szkocję nawiedziła ostatnio powódź. Wody zalały olbrzymie tereny. Powyżej widzimy pociąg pośpieszny, jadący wśród wielkiego rozlewiska wód.

KAROLEK FILOZOF.

Karolek wraca ze szkoły zamyślony i mówi do ojca:

— Tatusiu, pan nauczyciel powiedział, że my żyjemy na to na świecie, żeby pomagać bliźnim. Czy to prawda?

— Prawda, moje dziecko.

— No to w takim razie, po co są na świecie ci bliźni?

SZCZYT NIESPRAWIEDLIWOŚCI.

Mąż mówi do żony:

— Zaasekurowałem się na wypadek śmierci.

— Naturalnie! Siebie zaasekurowałeś! A mnie nie! Bo ty zawsze myślisz tylko o sobie! — odpowiada żona.

DOBRY WZROK.

Panna Ola spaceruje poźnym wieczorem ze swym znajomym młodym astronomem.

— Jak ślicznie świeci Mars! — powiada do swego towarzysza.

— To nie Mars, proszę pani, a Wenus — poprawia astronom.

— Nadzwyczajne! — dziwi się panna Ola. — Jak pan to mógł poznać z takiej wielkiej odległości!

OSTRA DYSKUSJA.

— To przecie każdy idjota zrozumie, że ja mam rację!

— Ale ja nie rozumiem!

— No to powiedzmy, prawie każdy...

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

KUPNO i SPRZEDAŻ

LOKALE

SELFMADEMAN.

— Podziwiam wspaniałe urządzenie pańskiego mieszkania.

— Ładne, prawda? A zacząłem od małego. Gdym się ożenił, moje ruchomości ograniczały się do wytrycha i kodeksu karnego.

SPÓŹNIONY PODWIECZOREK.

Ciocia Klocia siedzi u państwa Iksińskich już trzy godziny. Nareszcie wkłada kapelusz i zwraca się do dzieci:

— Wychodzę. Może które z dzieci odprowadzi mnie do tramwaju?

— Kiedy nie możemy — odpowiadają dzieci.

— Dlaczego?

— Bo jak tylko ciocia wyjdzie, to mama poda podwieczorek.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Wł. Wagner: — PODŁUG SŁOŃCA I GWIAZD. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie 1934 r. Cena zł. 3.50.

Literatura podróżnicza liczy już szereg imion i pamiętników żeglarzy, którzy z pobudek sportowych, gnani żądzą przygód i zamiłowaniem do włóczęgi morskiej, samotnie lub we dwójkę podejmowali podróż naokoło świata na malutkich statkach żaglowych. Byli to cudzoziemcy: Slocum — Amerykanin, Gerbault — Francuz, Voss — Duńczyk i Robinson — Anglik. Do liczby tych śmiałych zdobywców oceanu wszedł obecnie nasz rodak Wagner, harcerz gdyński. Na małym 9 m. długości liczącym jachcie, przerobionym własnoręcznie ze starego kutra rybackiego, kupionego jako szmelc, Wagner wraz z jednym, a potem dwoma towarzyszami, odbywa w 1932 r. roczną podróż od wybrzeża polskiego do wybrzeży amerykańskich. Trasa jego podróży prowadziła przez Gdynię, Kopenhagę, Hals, Aalborg, Thyborn, Calais, Havre, Cherbourg, Brest, Biarritz Dakar, Belem de Para, Cayenne, Temitad Curacao, do Colon i Cristobal. Podczas podróży tej Wagner prowadzi z dnia na dzień pamiętnik, który zatytułowany „Podług słońca i gwiazd" ukazuje się w nakładzie Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1934, w cenie zł. 3.50.



Gdy jesienny wiatr wieje...

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.30 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STETTJEWSKI